

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź,

poniedziałek

9 sierpnia

1948 r.

Rek IV

Nr 218

(1124)



MIĘDZYNARODOWA Konferencja Młodzieży Pracującej rozpoczęła wczoraj obrady w Warszawie

8 sierpnia 1948 r. rozpoczęła się w Warszawie Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Pracującej.

W Konferencji biorą udział przedstawiciele 45 krajów: Polski, Afryki Płd., Afryki Równikowej, Albanii, Algieru, Australii, Austrii, Białoruskiej ZSRR, Brazylii, Bułgarii, Chin, Cypru, Czechosłowacji, Danii, Estońskiej SRR, Francji, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Indii, Izraela, Jugosławii, Kanady, Korei, Libanu, Litewskiej SRR, Łotewskiej SRR, Maroka, Mongolii, Niemiec (jako obserwatorzy), Norwegii, Rosyjskiej SRR, Rumunii, Syrii, Szwajcarii, Szwecji, Ukrainy, USA, Wietnamu, Wenezueli, Węgier, W. Brytanii, Włoch i Urugwaju.

Otwarcie konferencji poprzedził imponujący pochód młodzieży, który wyruszył o godz. 15 z ul. Dobrej i przeciągnął ulicami: Ludną, Książęcą, Al. Stalina, Piusa XI, Marszałkowską, Pankiewicza do sali „Roma”. Wśród niebываłego entuzjazmu zgromadzonej publiczności przemarszerowały poczty sztandarowe delegacji. W pochodzie wzięło udział 500 delegatów zagranicznych i ponad 10 tys. młodzieży polskiej. Na niesionych transparentach widniały hasła zjednoczenia młodzieży w walce o trwały pokój i lepszy byt.

Delegacje Związku Młodzieży Polskiej, przybyłe z prowincji, wystąpiły w strojach regionalnych. Również niektóre delegacje zagraniczne defilowały w strojach narodowych i uniformach organizacyjnych. Spiewano pieśni narodowe i hymny robotnicze oraz wznoszono okrzyki na cześć młodzieży demokratycznej i przedstawicieli ruchów demokratycznych.

O godz. 15.30 sala „Roma” poczęła wypełniać się przybyłymi na obrady młodzieżą. Na ścianach widniały transparenty, głoszące w wielu językach pozdrowienia dla młodzieży demokratycznej całego świata oraz hasła pokoju i demokracji. Pod tymi hasłami będą się toczyły obrady.

Sala wypełnia się szczerze. Oczekujące na otwarcie obrad delegacje umilają sobie czas śpiewaniem. Słyszysz się pieśni we wszystkich językach świata. Zgromadzone rzesze młodzieży wznoszą co chwila entuzjastyczne okrzyki na cześć wkraczających delegacji.

O godz. 17 wstępuje na podium, witany burzą oklasków, przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, p. Guy de Boisson, otwierając pierwszy w historii ruchu młodzieżowego Międzynarodową Konferencję Młodzieży Pracującej.

Mówca dziękuje w imieniu młodzieży rządowi polskiemu za gościnność w Warszawie — mieście, które jest żywym świadectwem barbarzyństwa hitlerowskiego i niepokonanej odwagi narodu polskiego. Tu zjechały rzesze młodzieży z całego świata, by za tą drogą cenę zdobyty pokój ugruntować przez współpracę i zjednoczenie wysiłków młodzieży pracującej.

Zgromadzeni powitali to przemówienie spontanicznymi oklaskami. Słychać chórally hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Następnie wiceprzewodniczący Związku Młodzieży Polskiej Jerzy Morawski odczytuje PISMO PREZYDENTA R. P. Konfederacji na ręce prezydium konferencji.

Zgromadzeni powstają, wznosząc długotrwałe owacje na cześć Głowy Państwa Polskiego. Orkiestra gra hymn Polski.

W imieniu Rządu R. P. konferencję witał min. Kaczorowski. W imieniu przewodniczącego KCZZ zabrał głos kierownik wydziału młodzieżowego KCZZ, Wiesław Ociepka.

„Witam Was tym serdeczniej —

dowiedział mówca — gdyż właśnie wy, młodzież pracująca, stanowicie najbardziej ofiarne i aktywne zastępy członków związków zawodowych wszystkich krajów.

Cele dla których zebraliśmy się, a którymi są: jedność klasy robotniczej, walka o pokój i niepodległość narodów, demokracja i postęp społeczny, walka o dobrobyt młodzieży pracującej, walka przeciw agresywnym planom imperialistów — są właśnie najistotniejszymi celami międzynarodowego ruchu zawodowego.

Walka o wolność związków zawodowych jest ważną częścią składową ogólnej walki o pokój i postęp społeczny i dlatego jest ona jednym z głównych zadań młodzieży.

Sprawa młodzieży pracującej wielokrotnie była wysuwana na porządek dzienny obrad odrodzonego po wojnie ruchu zawodowego. We wszystkich związkach zawodowych powstały sekcje młodzieżowe, wciągnięto młodzież do rad zawodowych i kierowniczych instancji związków zawodowych.

Udział młodzieży w ruchu międzynarodowego ruchu zawodowego stanowi potęż-

ny dźwignię w rozwoju gospodarczym kraju.

W międzynarodowym ruchu zawodowym znajdziecie zawsze wiernego współrealizatora waszych postulatów. Wasze zwycięstwo jest naszym zwycięstwem” — zakończył mówca.

Zawiedzione nadzieje społeczeństwa amerykańskiego

— Senat USA oddał budownictwo mieszkaniowe w ręce spekulantów

WASZYNGTON, 8. 8. (PAP) — Senat USA zaaprobował wczoraj 48 głosami przeciwko 36 projekt ustawy o budownictwie mieszkaniowym, przewidującym wyasygnowanie przez rząd 800 milionów dolarów w celu udzielenia pożyczek na budownictwo mieszkaniowe.

Pożyczki te mają być udzielone prywatnym przedsiębiorstwom, sprzyjając w ten sposób spekulantom.

Projekt ustawy nie zawiera żadnych postanowień w sprawie likwidacji nor albo postanowień, dotyczących budowy mieszkań przez rząd, czego dawno już żądały liczne organizacje w celu rozwiązania problemu mieszkaniowego.

Projekt ustawy przyjęty został większością głosów członków partii republikańskiej przy poparciu członków partii demokratycznej z południowych stanów.

Szczałki samolotu odnaleziono w Alpach

RZYM, 8. 8. (PAP). W Alpach włoskich znaleziono szczątki samolotu amerykańskiego Dakota, który był zaginiony od listopada ub. roku. Na pokładzie samolotu znajdowało się 21 mężczyzn i jedna kobieta. Znalezione dokumenty pozwoliły na zidentyfikowanie zwłok.

Wyroki bez podstaw prawnych ferują sądy we Włoszech

RZYM, 8. 8. (PAP). Sąd w Rzymie ogłosił 17 nowych wyroków, skazujących obywateli włoskich na karę więzienia od 10 do 14 miesięcy za to, że brali udział w strajku generalnym, proklamowanym po zamachu na Togliatti'ego.

W wielu wypadkach podstawą do skazania było niezastosowanie się do polecenia policji, by nie zatrzymać się na chodnikach. Jeden z manifestantów został skazany za to, że wystąpił w obronie starca, którego biła policja.

Jeszcze jedno spotkanie

przedstawicieli mocarstw zachodnich z Mołotowem
oczekiwane jest w najbliższych dniach

MOSKWA, 8. 8. (API) — Konferencja sobotnia min. Mołotowa z przedstawicielami trzech mocarstw trwała 2 godziny i 50 minut. Natomiast po konferencji na Kremlu, ambasadorowie Bedel Smith i Cha-taigneau oraz specjalny wysłannik brytyjski, Frank Roberts udali się na konferencję do ambasady amerykańskiej.

MOSKWA, 8. 8. (PAP) — Ambasadorowie zachodnich mocarstw w Moskwie oczekują nowej wizyty u radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa w poniedziałek albo we wtorek, w celu kontynuowania rokowań w sprawie konferencji czterech mocarstw.

Istnieje możliwość, że spotkanie nastąpi w niedzielę.

LONDYN, 8. 8. (PAP) — W kółkach zbliżonych do ambasady USA w Londynie mówią się wiele na temat przebiegu rozmów moskiewskich. Wedle tych kół miałyby one być następujące:

Generalissimus Stalin miał zapytać, jak sobie państwa zachodnie wyobrażają dyskusję w sprawie całości Niemiec, jeżeli na konferencji w Londynie postanowiono utworzyć odrębne państwo zachodnio-niemieckie. Stalin zapytał wręcz, co właściwie państwa zachodnie chciałyby na takiej konferencji przedyskutować.

Generalissimus zaznaczył, że jeśli państwa zachodnie chcą przedyskutować całokształt zagadnienia niemieckiego, to porządek dzienny przyszłej konferencji musi obejmować wszystkie zasadnicze problemy niemieckie a więc: 1) jedność gospodarczą, 2) problem przyszłego ustroju politycznego Niemiec, 3) udział ZSRR w kontroli Zagłębia Ruhry, 4) zagadnienie wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec 5) przywrócenie jednolitej waluty w całym Niemczech, 6) DEFINITYWNE UZNANIE POLSKICH GRANIC ZACHODNICH

W związku z tym kółka zbliżone do ambasady USA nie ukrywają swego pesymizmu. Ich zdaniem, jedność gospodarcza Niemiec jest obecnie niemożliwa do osiągnięcia, ze względu na objęcie Niemiec Zachodnich planem Marshalla. W kwestii przyszłego ustroju politycznego Niemiec i wycofania wojsk okupacyjnych za znacza się, że w razie przyjęcia radzieckiego punktu widzenia „komu-

żądanie udziału ZSRR w kontroli Ruhry.

Natomiast jeśli chodzi o polskie granice zachodnie „kwestia jest właściwie i tak przesądzona i można by ją uzgodnić przy jednoczesnym porozumieniu w innych sprawach”.

W sumie stwierdza się jednak, że przyjęcie propozycji radzieckich musiałoby pociągnąć za sobą „całkowitą zmianę polityki państw zachodnich w Niemczech”.

Zapędy dyktatorskie min. Reynaud'a w gospodarce francuskiej

Debata w Zgromadzeniu Narodowym zapowiada się burzliwie

PARYŻ, 8. 8. (API). Agencja Reutersa donosi, że komisja finansowa francuskiego Zgromadzenia Narodowego zatwierdziła 22 głosami przeciwko 15 przy 6 wstrzymujących się od głosu, projekt ustawy nadający specjalne uprawnienia ministrowi finansów Reynaudowi.

Do pierwotnego projektu Reynauda wprowadzono jednakże kilka zasadniczych poprawek.

Projekt musi przejść jeszcze przez obydwie izby, zanim stanie się ustawą. Oczekuje się, że debata ogólna, która rozpoczyna się dzisiaj, będzie bardzo burzliwa, ponieważ Reynaud zapowiedział, że nie zgodzi się na żadne „istotne” zmiany w swym projekcie. Należy się liczyć z możliwością jego ustąpienia i nowym kryzysem rządowym we Francji.

We Francji wzrasta opozycja ludności pracującej wobec dyktatorskie go planu ministra finansów, Reynauda, który usiłuje reperować gospodarkę francuską kosztem ludu.

PARYŻ, 8. 8. (PAP). Postępowa koła gospodarcze Paryża podkreślają, że wniesiony na Zgromadzenie Narodowe projekt Reynaud'a przekracza najbardziej pesymistyczne przewidywania. Po raz pierwszy w historii parlamentaryzmu francuskiego projekt przewiduje nadzwyczajne uprawnienia dla rządu w dziedzinie finansowej i gospodarczej na czas nieokreślony.

Przypomina się, że procedura dekretów, stosowana przez Laval'a, Daladier'a i Reynaud'a przed wojną, przewidywała ograniczenie w cza-

ka. Przepis, zezwalający rządowi na podjęcie „niezbędnych zarządzeń celem przeszkodzenia wszelkiej akcji zmierzającej do zmniejszenia produkcji”, może ułatwić rządowi ograniczenie praw do strajku.

Artykuł 5 daje rządowi pełną władzę w dziedzinie finansowej. Artykuł ten uchyla w rzeczywistości ustawę z roku 1789, uprawniającą jedynie parlament do stanowienia o dochodach państwowych. Rząd może zmniejszać ciężary podatkowe osób prawnych i wielkich przedsiębiorstw oraz zwiększać o 1/3 podatki obroto we, które obciążałyby sumą ponad 100 miliardów franków rzemieślników, kupców i drobnych przemysłowców.

Artykuł 7 upoważnia rząd do decydowania o warunkach emisji pożyczek, do rozdzielu kredytów oraz do dysponowania majątkiem skonfiskowanym kolaracjonistom. Rząd miałby również prawo modyfikować budżet, uchwalony przez Zgromadzenie Narodowe.

Dziennik „Humanite” wykazuje na podstawie licznych przykładów zbieżność między planem Reynaud'a a planem Marshalla oraz podobieństwo z rezolucją Petaina, złożoną w Vichy 9 lipca 1940 r.



Głos tego dziwnego instrumentu słychać na kilka kilometrów — jeśli się umie grać. Na zdjęciu widzimy szwajcarskiego górala, który uczy swoje dzieci grać na rogu alpejskim.

Ludzie, żyjący na dnie oceanu, wystąpią
w „Zaginionym Łądzie”

O burzy w londyńskiej „szklance wody”

Co głowa to „koncepcja polityczna” (Od specjalnego korespondenta API dla „Dziennika Łódzkiego”)

Londyn, w lipcu.

Upał. Gorąco podobno działa na mózgi. W Londynie trudno o wodę sodową. Popularniejsze są lody, pozerane w ostatnich dniach milionami.

Emigracji polskiej nie potrzebny jest upalny dzień dla podniecenia. Gorączka jest jej stanem normalnym. Wypatrywanie cudu należy do zawodu emigranta. Każdy emigrant ma listę państw i osób prywatnych, z którymi się rozprawi na wypadek cudu. Tylko dajcie mu jakieś możliwości. Wtedy rozprawi się ze wszystkimi, przede wszystkim zaś ze swoimi osobistymi wrogami. A tych ostatnich jest coraz więcej. Rozprawiają dużo na temat „ciężkiej wody”. Zastanawiają się, czy z sodowej wody można byłoby zrobić coś takiego, co zagrażałoby światu.

Mają w fantazji bomby, które zrzucają chętnie na „karmicielkę”, na W. Brytanię. Przeszła płacić. Wyrzuca z obozu do warsztatu.

Nawet Churchill, ten najwłaściwszy bohater emigracji nie cieszy się łaskami emigrantów. Mają pretensje do Churchilla, że nie jest bekowcem, że wypominął sanatorom historię z Czechosłowacji.

Wywołał burzę niesłychaną. Rozpoczęła się więc seria listów otwartych, ataków. Emigracja nie drzemie. Każdy ma słownik Stanisławskiego. Tłumaczy się więc artykuły antychurchillowskie na angielszczyznę podejrzane pokroju. Głębi się oczywiście nie tyle Churchilla, co angielski język.

Przewodzi Zygmunt Nowakowski. Wypisał się całkowicie. A przyszła gratka: Churchill. Łupnął więc list otwarty. Kazał wymyślonym przez siebie żołnierzom napisać długi list po angielsku i zakończył następującymi słowami: „Nie jesteśmy, Panie, pańskimi posłusznymi sługami. Jesteśmy posłusznymi sługami Polski, to znaczy honoru”.

Dziwnie brzmi to oświadczenie w ustach Nowakowskiego, który jest na usługach Pragiera i trudno powie dzieć, że wspomniany „mąż niezłomny” jest wcieleniem honoru. W każdym razie dokonana została amatorska robota w stylu Zagłoby emigracyjnego.

Nowakowski nie jest samotny. Mógłby emigracyjne pracują. Co głowa, to koncepcja polityczna. A czasem w jednej głowie kilka koncepcji. Po to się przecież wydaje tygodniki, miesięczniki i kwartalniki, przelewając z pustego w próżne.

Wymyślają coraz cudaczniejsze nazwy. Zaczęli od Międzymorza. Później rozwinęli ideę wspólnoty oceanicznej. Teraz wywodzą się z kultury łacińskiej - greckiej, włączając do swego towarzystwa „rezunów” ukraińskich, którzy brali udział w mordowaniu Polaków. Konferują nawet z nimi. Kupują i sprzedają miasta. Układają się z banderowcami. Słowem - wskrzeszają na papierze trylogię sienkiewiczowską, ale w znacznie oczywiście gorszym, emi-

gracyjnym wydaniu. Bohuny i Kmicice emigracji wyłusili zestarli się, i wyglądają jak złe rekwizyty prowincjonalnego teatru.

W tym doborowym towarzystwie kręci się jako ważny teoretyk, znany jeszcze z okresu przedwojennego „filozof” Kuncewicz. W normalnych czasach, w przeciętnym środowisku, należał do tych kawiarzanych gości, których się nie traktuje na serio. Po prostu używa się ich dla zapalenia papierosa. Taki mówca nie sili się nawet, by słowa jego miały jakiś sens. Wystarczy, że zostały wyrzucone, że dzięki gadaniu spędziło się czas przy czarnej kawie, że się omówiło sytuację międzynarodową, z całkowitym zlekceważeniem geografii, sensu i z dobrą znajomością mistyki.

Pan Kuncewicz, adwokat udziałowców, wybił się jednak na emigracji.

Kto wie, czy nie znaczy więcej niż Nowakowski. Jest doradcą politycznym, totumfactum, pośrednikiem przy kryzysach „rządowych”. Ma prawo do teki ministerialnej.

Trudno zaprzeczyć jego pretensjom. Ma na swoje usprawiedliwienie „prace piśmienne”. Wydał książkę. Gotów jest jeszcze wydać dwie, trzy. Redaguje miesięcznik. W tym miesięczniku wywołał się całkowicie z normalnego myślenia. Wszedł w regiony zrozumiałe tylko dla emigracji. Wskazuje jakim językiem mówią ludzie, którzy cierpią na gorączkę nawet wtedy, gdy nie ma upału.

Oczywiście ma tytuł prezesa. Każdy z nich jest albo prezesem, albo ministrem, albo przyszłym ministrem. Toteż napisał artykuł pt. „Ichtiozaur wyginieł”. Mała próbka daje obraz startu: „Abstrakcyj-

ność słów pogłębia rozbieżność między ludźmi i ich urojzeniami a światem rzeczywistym”.

Zdawało by się, że to powinno wystarczyć. Rzecznik międzymorza sięga jednak dalej. Rozwija program polityczno - filozoficzny dla emigracji: „Nie tylko przerosł mięsokół pozbawia zapasnik zdolności rozrodzej. Przerost mózgu wyniszcza ludność Francji, Szwecji, W. Brytanii oraz wielu innych narodów. Mózg, zabezpieczając naszą przewagę, szykuje sobie i naszemu gatunkowi śmierć. To zniszczenia, jakie powstają z załamania harmonii w układzie naszego ciała są groźniejsze niż zniszczenie wywołane wojną i żądzą władzy”.

Nikt nie rusza Kuncewicza. Ma nawet szansę na premiera. A tymczasem służy radą „prezydentów”. Zaleskiemu. Ostrzega go przed przerosłem mózgu, a emigracja pokornie stosuje się do jego wskazań.

Regnis.

Nożycami przez prasę Cyroń i 702

Eryk Cyroń — to nazwisko górni-ka kopalni węgla Makoszewy, a 702 — to procent normy wydobycia węgla, jaką Cyroń osiągnął w lipcu r. b. Rezultat jego pracy jest wprost fantastyczny — w miesiąc wydobyl tyle, co inny przez siedem miesięcy; zarobkował też odpowiednio więcej — 140 tys. zł. za miesiąc.

„Robotnik” przynosi wywiad z Cyrońem, który wyjaśnia, jak doszedł do tak wspaniałego rezultatu:

— „Można by długo opowiadać — oświadczył Cyroń — ujmę jednak rzecz krótko. Potrzebna jest punktualność, regularność pracy, planowość i organizacja, ale najpotrzebniejsza silna wola chęć uzyskania jak najlepszego wyniku pracy.

— Co was pobudziło do podjęcia tak rekordowego wysiłku? — zapytujemy.

Podniete, jak się okazuje ze ską- pych słów młodego górnika, stanowił wynik rekordzisty Zielińskiego, który osiągnął w czerwcu 668 procent normy.

— Wówczas to — mówi Cyroń — mój lałowacz, 25-letni Władysław Kisiel wysunął myśl pobicia rekordu, twierdząc, że da się uzyskać 700 procent. Zabraliśmy się do pracy i już po kilku dniach nabraliśmy przekonania, że swego dopniemy. Nie uронiliśmy ani chwili w bezczynności. Kisiel, gdy nie miał węgla do ładowania, znosił drzewo na stemple. Uwijał się chłopak jak tylko mógł najszybciej, zmuszając w ten sposób i mnie do coraz większego pośpiechu.

— A na czym polegało racjonalizowanie waszej pracy?

— Trzeba było po prostu pracować, jak się to mówi „z głową”. Wiercić dziury na ładunek w odpowiednim miejscu, nie za płytko, i nie za głęboko, tak, by każdy odstrzał dał jak najskuteczniejszy wynik. Potrafiliśmy sobie we dwóch tak ułożyć pracę, by w jak najkrótszym czasie i przy najmniejszym możliwym wysiłku oddać największą ilość węgla. Trzeba mieć też wszystkie niezbędne urządzenia. Zresztą obmyśliliśmy coraz to nowe sposoby, wiedząc, że nie sam wysiłek fizyczny daje rezultaty.

Z całej Francji napływają protesty mas pracujących przeciw projektom min. Renaud'a

PARYŻ, 8.8 (PAP). Projekt Renaud'a spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem francuskich mas pracujących.

Z całego kraju napływają protesty organizacji społecznych i związków zawodowych.

Krajowa federacja związków zawodowych kolejarzy przypomina, że Renaud przed wojną zwolnił z pracy 40 tys. kolejarzy. Personalne dworców paryskich postanowił wysłać delegację do prezydenta Austrii.

Biuro krajowej federacji górników stwierdza, że projekt Renaud'a pogarsza warunki egzystencji i pracy. Federacja związków zawodowych górników okręgów Nord i Pas de Calais wysłała do prezydenta telegram protestacyjny, domagając się jednocześnie przyjęcia delegacji górników.

Federacja związków zawodowych pracowników budowlanych okręgu paryskiego w imieniu 80 tys. swoich członków wysłała do prezydenta list protestacyjny. Delegacja pracowników, techników i inżynierów metra paryskiego udała się do prezydenta z rezolucją protestacyjną.

Biuro unii generalnej federacji urzędników w uchwałonej rezolucji stwierdza, że projekt Renaud'a jest pogwałceniem konstytucji i niweczy

statut urzędników, którzy zostają wydani na pastwę samowolnych poczynań rządu.

Protesty wysłała również unia

związków zawodowych pracowników użyteczności publicznej i służby zdrowia „kręgu paryskiego, krajowa federacja pracowników rolnictwa, związki zawodowe przemysłu energetycznego okręgu paryskiego, generalna konfederacja handlu i przemysłu i inne.

TASS dementuje fałszywe wiadomości ZSRR nie dostarcza broni państwu Izrael

MOSKWA, 8.8 (PAP). Cała prasa radziecka zamieszcza komunikat oficjalny Tassa, który zaprzecza wiadomościom, rozpowszechnianym przez „New York Herald Tribune” jakoby Związek Radziecki dostarczał uzbrojenia państwu Izrael.

Tass stwierdza, że przedstawiciele pewnych organizacji żydowskich zwracali się do ZSRR z prośbą o

dostarczenie broni państwu Izrael, jednakże Związek Radziecki, który zajął w Radzie Bezpieczeństwa po wszechśnie znane stanowisko, zmierzające do zaprzestania działań wojennych i utrzymania pokoju w Palestynie, uważał za niemożliwe w chwili obecnej udzielić jakiegokolwiek pomocy jednej ze stron walczących.

Przyjęcie projektu ZSRR w sprawie żeglugi na Dunaju przez uczestników konferencji w Belgradzie

BELGRAD, 8.8. (PAP). Na ostatnim posiedzeniu konferencji dunajskiej, poświęconym dyskusji nad projektem radzieckim nowej konwencji w sprawie żeglugi na Du-

naju, wystąpiła przedstawicielka Rumunii, Anna Pauker.

Delegatka rumuńska zaznaczyła na wstępie, że nowa konwencja powinna uwzględnić całkowicie sytu-

ację polityczną, która powstała w basenie Dunaju w wyniku drugiej wojny światowej. Najważniejszą cechą tej sytuacji jest to, że narodził się nadnadszanie przy pomocy Związku Radzieckiego stały się całkowicie wolne i niezależne. Projekt radziecki odpowiada tym wymogom, albowiem zapewnia swobodną żeglugę na Dunaju przy poszanowaniu praw suwerennych państw nadszanie i uwzględnieniu interesów wszystkich krajów.

W zakończeniu dyskusji wystąpił szef delegacji radzieckiej Wyszyński. Reasumując wyniki dyskusji, Wyszyński stwierdził, że konferencja wyraziła całkowitą jednogłośnieść co do tego, że na Dunaju została urzeczywistniona swoboda żeglugi, zgodnie z odpowiednimi artykułami traktatów pokojowych z Rumunii, Węgry i Bułgarią.

Stanowisko mocarstw zachodnich cechują sprzeczności, gdyż mocarstwa te z jednej strony potwierdzają uchwały uprzednie w tej sprawie, a z drugiej znów strony wysuwają propozycje, które w istocie wprowadzają znaczenie tych uchwał do zera. Poddawszy wyczerpującej analizie argumenty przytoczone przez delegatów USA, Francji i W. Brytanii, szef delegacji radzieckiej wykazał, że pretensje mocarstw zachodnich są całkowicie nieuzasadnione.

Po zakończeniu dyskusji odbyło się głosowanie nad wnioskiem delegacji jugosłowiańskiej, która proponowała przyjęcie projektu radzieckiego za podstawę nowej konwencji. Większością 7 głosów przeciwko 1 konferencja uchwaliła wniosek jugosłowiański. Francja głosowała przeciw. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania wstrzymały się od głosowania.

Rada Narodowa, wśród ogólnego aplauzu, uchwaliła jednogłośnie przyznanie obywatelstwa honorowego Łowicza Prezydentowi Rzeczypospolitej ob. Bolesławowi Bierutowi oraz Marszałkowi Polski Michałowi Roli-Zymierskiemu.

W godzinach przedwieczornych na błoniach nad Bzurą odbył się wielki popis regionalnych zespołów wiejskich pieśni i tańca.

Inflacja lub redukcja urzędników mają uratować budżet Włoch — Oto skutki „pomocy” amerykańskiej

RZYM, 8.8 (PAP). Na posiedzeniu włoskiej rady ministrów, minister Tremelloni i minister Morzagora złożyli sprawozdanie z działalności komisji międzyministerialnej dla wprowadzenia w życie planu Marshalla. Minister Pella wygłosił referat, dotyczący sytuacji finansowej. Ze sprawozdania wynika, że deficyt budżetowy, który, według źródeł

oficjalnych, przed dwoma miesiącami wynosił 600 miliardów lirów, osiągnął obecnie 800 miliardów lirów. Aby odciążyć budżet, Pella za proponował politykę przymusowych oszczędności oraz masowe zwalnianie urzędników.

Pewne koła przemysłowców włoskich, których wyrazicielem jest min. Merzagora, uważają, że sanację

budżetu należy przeprowadzić przy pomocy inflacji. Rada ministrów nie powzięła jeszcze uchwały w tej sprawie.

Z relacji ministra Tremelloni wynika, że „fundusz lirowy” uzyskany ze sprzedaży towarów otrzymanych w ramach pomocy marshallowskiej, nie osiągnął przewidzianych 400 miliardów lirów, lecz 250 miliardów.

Min. Merzagora wypowiedział się zdecydowanie na inflację i domagał się podniesienia kursu wymiennego dolara.

Wielki dzień Łowicza

Obywatelstwo honorowe dla Prezydenta RP i Marsz. Zymierskiego Wręczenie sztandaru miejscowej jednostce wojskowej

Od wczesnych godzin ze wszystkich stron powiatu łowickiego zjechały do miasta liczne delegacje społeczeństwa wiejskiego ze sztandarami, orkiestrami i transparentami. Ludność Łowicza w liczbie ponad 10 tys. osób zgromadziła się na stadionie sportowym, oczekując uroczystej chwili wręczenia przez swoich przedstawicieli sztandaru miejscowej jednostki wojskowej.

Sztandar, ufundowany ze składek społeczeństwa, stanowi wyraz przywiązania i uznania dla Wojska Polskiego.

Punktualnie o godzinie 10 przybył na stadion w otoczeniu przedstawicieli władz wojewódzkich, powiatowych, miejskich i organizacji społecznych, przedstawiciel Prezydenta RP i Marszałka Polski Roli-Zymierskiego trzech wiceministrów Obrony Narodowej gen. Jaroszewicz, który

przy dźwiękach hymnu narodowego przyjmuje raport od dowódcy jednostki wojskowej. Gen. Jaroszewicz wita Kanie zgrupowaną ludność powiatu oraz dużą grupę przodowników pracy z Łodzi.

Po Mszy św. dokonana została ceremonia poświęcenia sztandaru, po czym starosta ob. Miłanowski wręczy sztandar gen. Jaroszewiczowi, który przekazuje z kolei sztandar dowódcy jednostki, a ten chorążemu.

W krótkim przemówieniu gen. Jaroszewicz stwierdził, wśród niesłychanego aplauzu zgromadzonych, że sztandar ten jest symbolem ludu z wojskiem. W czasie pokoju żołnierz śpieszy z pomocą ludności, pomagając w odbudowie Ojczyzny.

Zwracając się do żołnierzy, generał stwierdził, że otrzymanie sztandaru z rąk ludzi pracy obowiązuje

do czynów. Budujemy Polskę ludu i sprawiedliwości społecznej. Od budowy tej nie powstrzyma naszego ludu żadna przeszkoda, stawiana nam przez wrogów Polski i demokracji.

W Polsce i w wielu innych krajach świata rosną siły demokracji, ostoją której jest największy przyjaciel narodu polskiego — naród radziecki.

Po przemówieniu generała odbyła się przeszło półtoragodzinna defilada społeczeństwa powiatu i miasta Łowicza, organizacji oraz licznych grup przodowników pracy z Łodzi. Entuzjazm budziły barwne grupy w ludowych strojach łowickich.

Wśród niemilknących okrzyków przemarszerowały parądnym krokiem oddziały jednostki wojskowej, niosąc otrzymane sztandary. Za wojskiem maszerowały oddziały strażackie banderla chłopstwa i udekorowane wozy oraz auta.

W czasie uroczystości Miejska

2 (VII)
Kupon premiowy
„Dziennika Łódzkiego”

Imię i nazwisko:

Adres:

(7 kolejnych kuponów prosimy przysłać do Redakcji „Dziennika Łódzkiego”, Łódź, Piotrkowska Nr 96 — Na kopercie zaznaczyć: „Kupony książkowe”).

Praszką
Dziwne

Według przepisów ruchu, w samochodzie przeciętnej wielkości mogą jechać tylko cztery osoby (w tym szofer)

Tylko czwórka może jechać
Kiedy ciągnie mnóstwo HP,
Ale tużin włazi w dryndę
Zaprzęgniętą w chudą szkapę.

(e)

Nowe formy współzawodnictwa

tematem obrad plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włóknarzy w Łodzi

Zapoczątkowane w swoim czasie w Łodzi współzawodnictwo pracy stało się już w Polsce ruchem masowym, ogarniającym setki tysięcy pracowników wszystkich gałęzi przemysłu. Poważne są już również wyniki współzawodnictwa — wydajność pracy większości robotników wzrosła znacznie, niektórzy z nich potrafili osiągnąć wprost imponujące rezultaty swego imponującego nad dalszym rozwojem współzawodnictwa i usprawnienia metod pracy postanowiły ożywić swą opiekę Związki Zawodowe. W czerwcu br. odbyło się w Warszawie plenum posiedzenia KCZZ, na którym powzięto uchwały zwiększenia udziału ruchu zawodowego w akcji współzawodnictwa pracy oraz przystosowania organizacji zawodowych do obecnej rzeczywistości w Polsce.

Czerwcowe uchwały KCZZ były głównym tematem dwudniowych obrad rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego, które zakończyły się wczoraj w Łodzi. Na sali obrad w gmachu OKZZ w Łodzi zgromadzili się liczni przedstawiciele rozszaniach po Polsce oddziałów Zw. Zaw. Włóknarzy oraz Rad Zakładowych fabryk włókienniczych.

W czasie obrad poruszono całokształt najbardziej aktualnych w przemyśle włókienniczym zagadnień. Po referacie sekretarza KCZZ Jędrzejewskiego, o głównych wytycznych uchwał czerwcowych, prezes Zarządu Głównego Zw. Włóknarzy, Burski, omówił osiągnięcia Związku w zakresie podwyżki płac robotników przemysłu włókienniczego oraz zreferował opracowany przez Zarząd Główny projekt nowych form współzawodnictwa pracy.

Jak się okazuje, wskutek dołączonych ostatnio do umowy zbiorowej pracowników przemysłu włókienniczego 6 protokółów, wzrost wydajności pracy poszczególnych robotników (w związku z współzawodnictwem pracy) jest sprawliwiej niż poprzednio wynagradzany i dzięki temu fundusz płac pracowniczych wzrósł w skali ogólnokrajowej dla przemysłu włókienniczego o 63,5 mil. zł. miesięcznie.

Mówiąc o nowych formach współzawodnictwa, prelegent zaznaczył, że zwrócono szczególną uwagę na współzawodnictwo zespołowe. Przewodniczący pracy będą mieli obowiązek dzielenia się swymi doświadczeniami i ulepszeniami metodami pracy ze współpracującymi.

W dalszym ciągu obrad posłanka Piwowarska omówiła warunki pracy kobiet w przemyśle włókienniczym zaznaczając, iż z powodu braku odpowiednich kwalifikacji kobiety są na ogół słabiej wynagradzane za pracę niż mężczyźni. Stan ten jednak zostanie w najbliższym czasie naprawiony, gdyż KCZZ powzięła ostatnio uchwałę kierowania większej ilości kobiet na kursy zawodowe — kwalifikacyjne.

Następnie zwrócono uwagę na konieczność usprawnienia akcji wczasów i kolonii letnich, oraz uaktywnienia pracy kulturalno-oświatowej świetlic.

W dyskusji zabierało głos kilku-nastu mówców. Przedstawiciele robotników fabryk z terenu Z. O. Bielska i Białegostoku oraz Zakładów Zyrardowskich zwrócili uwagę na stały wzrost produkcji swych zakła-

dów, oraz na poprawę warunków bezpieczeństwa pracy.

Po ożywionej dyskusji powzięto uchwałę, potępiającą list Papieża do biskupów niemieckich. Uchwalono również rezolucję, w której plenum aprobuje inicjatywę robotników zmierzającą do wykonania planu rocznego nie w ciągu roku, lecz 11 miesięcy, oraz wprowadzić w życie postanowienia czerwcowych uchwał KCZZ. W rezolucji politycz-

nej zebrani solidaryzują się z poczynaniami rządu nad odbudową kraju i zapewnieniem pokoju.

Po zamknięciu obrad odbyło się uroczyste przekazanie Zarządowi Głównemu sztandaru. Uroczystość przekazania sztandaru zakończyły występy zespołów świetlicowych. Koło dramatyczne przy PZPB Nr 8 wystawiło 2-aktówkę Heyermans'a pt. „Nadzieja”, a balet PZPB Nr 2 odtańczył kilka tańców ludowych.

Z dorocznego Walnego Zebrania

4.900 b. partyzantów mieszka w okręgu łódzkim

Wczoraj odbyło się w Łodzi doroczne walne zebranie członków Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.

Obradom przewodniczył płk. Loga-Sowiński. Za stołem prezydiatum zajęli m. in. miejsca: prezydent E. Stawiński, wicewojewoda płk. Szaniawski, sekretarz WK PPS płk. W. Stawiński, gen. Mieczar płk. Stepkowski i kpt. Madej.

Po przemówieniach powitalnych i referacie ideologicznym płk. Szaniawskiego, usępujący Zarząd złożył obszernie sprawozdanie z dotych-

czasowej działalności Związku.

W okręgu łódzkim mieszka obecnie ponad 4900 zweryfikowanych i zrzeszonych b. partyzantów, w samej Łodzi — 2095 osób. Prowadzą oni w ramach swego Związku ożywioną działalność społeczną, a ostatnio roztoczył opiekę nad inwalidami walk partyzanckich oraz rodzinami po poległych. Związek ma około 4 tys. podopiecznych, w tym 1300 wdów oraz przeszło 2 tys. sierot i półsierot. Podopiecznym tym Zarząd Związku wypłacał w ostatnim roku w formie różnych zasiłków o-

koło 2 mil. zł.

Oddzielny dział akcji opiekuńczo-wychowawczej Związku stanowi pomoc dla uczącej się młodzieży-sierot po poległych partyzantach, wzgl. dzieci b. partyzantów — inwalidów. Związek udzielił w okresie sprawozdawczym 188 sypendii, na ogólną sumę przeszło 3 mil. zł.

Większość funduszy, na tę akcję czerpał do niedawna Związek z różnego rodzaju dotacji, przeważnie z Zarządu Głównego, ostatnio jednak Zarząd Wojewódzki Związku postanowił w miarę możliwości niezależnie się materialnie i przystąpił do organizowania placówek zarobkowych. Stworzono w Łodzi Centralę Przemysłowo-Handlową, która prowadzi już m. in. pończoszarnię, fabrykę bibulek i kartonaży. W ośrodkach powiatowych woj. łódzkiego czynne są już również różne przedsiębiorstwa Związku. Placówki te spełniają jeszcze jedną ważną rolę, a mianowicie dają pracę b. partyzantom i częściowym inwalidom.

Po sprawozdaniu udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium, po czym w dyskusji stwierdzono konieczność dalszej rozbudowy placówek przemysłowych.

Fatalne skutki

źle pojętej miłości rodzicielskiej

O czym powinni pamiętać rodzice, wysyłając dzieci na kolonie

Jak informuje po powrocie z wizytacji ośrodków kolonijnych łódzki inspektor szkolny, p. Kuchowicz, jednym z poważniejszych mankamentów na koloniach jest to, że dostają się na nie dzieci chore na serce, lub dolegliwości wyrostka robaczkowego. Dzieci te powinny zasadniczo wyjeżdżać na kolonie specjalne, które są również organizowane w okręgu łódzkim. Niektórzy z rodziców jednak, nie rozumiejąc tego, zatają przed kierownictwem kolonii dolegliwości swych dzieci, a komisyjne badanie lekarskie zgłaszających się na wyjazd, nie zawsze może wykazać bardziej skomplikowane choroby. Przez to niemal na każdy turnus dostaje się pewien odsetek dzieci chorych, które zamiast tam odpoczywać, męczą się trybem życia ustalonym dla dzieci zdrowych.

Wypadków takich jest na szczęście niewiele.

Gorzej przedstawia się drugi poważny mankament, a mianowicie: niewłaściwie wykorzystywane przez rodziców dni przyjęć na koloniach letnich.

Zdarza się — i to niestety dość często — że rodzice przywożą dzieciom paczki żywnościowe, a w nich moc surowizny, mięsów i różnego rodzaju innych smakolików, które

w połączeniu z wiktorem kolonijnym nie zawsze wychodzą dzieciom na zdrowie. Dzieci bowiem na koloniach najczęściej otrzymują na podwieczorek mleko. Gdy po takim podwieczorku zjedzą większą ilość kiełbasy lub niedojrzałych owoców — choroba gotowa.

Kierownictwo kolonii, jak twierdzi insp. Kuchowicz, nie chce pozabawiać rodziców możliwości odwiedzania dzieci. Apeluje jednak do rodziców, by nie przywozili swym pociechom paczek żywnościowych, gdyż nie wychodzą one dzieciom na zdrowie. (jb)

Nowe prewentorium dla dzieci pod Łodzią

W piętnie położonych, wśród lasów w Sołkolinach powstało nowe prewentorium dla wątlwych dzieci.

Uruchomiono je w odrestaurowanym kosztem przeszło 5 milionów złotych pałacyku, po b. niemieckim przemysłowcu Finsterze. Prewentorium ma nowoczesne urządzenie oraz specjalną salę do nauk. Będzie ono bowiem czynne bez przerw w

okresach zimowych.

Przebywające tam dzieci przez czas dłuższy będą się mogły uczyć pod kierownictwem nauczycieli — specjalistów.

Prewentorium uruchomiły Państwowe Zakłady Przemysłu Papierniczego w Łodzi. Znajdzie w nim miejsce 40 dzieci pracowników tych zakładów. (jb)

Fryderyk II wydawał edykty w języku polskim

W Archiwum Miejskim w Jeleniej Górze natrafiono na jeszcze jeden niezwykle cenny dokument historyczny w języku polskim. Jest nim edykt Fryderyka II z 1765 r. w języku polskim, wprowadzający karę śmierci.

Dokument ten jeszcze raz potwierdza ogólnie znaną prawdę, że ludność Śląska była polską, skoro Fryderyk II, będąc jednym z największych germanizatorów, wydał edykty w języku polskim. Dokument przekazany przez Archiwum Miejskie Muzeum Jeleniogórskiemu udostępniony został szerokim masom zwiedzających.

Droga Łódź-Kalisz

Na terenie całego kraju przeprowadza się systematyczną naprawę szlaków bitych. Na terenie województw: łódzkiego, poznańskiego i krakowskiego prowadzone są obecnie roboty inżynierskie o specjalnie szerokim zasięgu, przy użyciu doskonałym materiałom.

Część odcinka Łódź — Kalisz budowany jest o nawierzchni betonowej. Droga ta będzie poszerzona do szerokości 7,5 m., aby zwiększyć jej przelotność. Na szlaku tym pracuje brygada robotnicza S. P. B., która wykonuje roboty za pomocą specjalnych maszyn ubijających i wibrujących nawierzchnie.

Marynarze

pracy przy żniwach

W woj. szczecińskim zżęto już 84 proc. żyta, 24 proc. pszenicy i 17 proc. innych zbóż — 50 proc. zżętych zbóż zwieziono już do stodół.

Przy pracach żniwnej w woj. szczecińskim, gdzie najsilniej odczuwa się brak rąk roboczych, bierze m. in. udział 320 marynarzy z Gdyni. Ponadto Urząd Zatrudnienia nadesłał na te tereny 1800 robotników.

Prace żniwne posuwają się w szybkim tempie.

Artyści i literaci

w świetlicach robotniczych

Wydział Kulturalno - Oświatowy OKZZ w Łodzi rozpoczął prace przygotowawcze nad realizacją dawno-zapowiadzanego projektu zorganizowania świetlic rejonowych.

W Łodzi ma powstać 10 takich świetlic w różnych dzielnicach miasta, ze szczególnym uwzględnieniem przedmieść robotniczych. Świetlice te (w przeciwieństwie do przyfabrycznych) będą skupiać robotników, zamieszkałych w danych dzielnicach bez względu na ich przynależność do Zw. Zawodowych i miejsca zatrudnienia. Będą one poza tym otwarte przez całe dni, nie wyłączając niedziel i świąt.

Dla omówienia bliższych szczegółów pracy tych świetlic odbędzie się w pierwszej połowie sierpnia r.b. w OKZZ ogólnozwiązkowa konferencja.

Jak informuje Wydział Kult. - Oświatowy, większość wybitnych literatów i artystów scen łódzkich zgłosiła już chęć współpracy z tymi świetlicami przez organizowanie odczytów i popularnych imprez kulturalno - oświatowych. (b)

Tadeusz Dołęga-Mostowicz

PROFESOR WILCZUR

Orację Jemiola przerwało przybycie pierwszych pacjentów i trójka lekarzy zabrała się do pracy. Dopiero około trzeciej w lecznicy znowu zapanowała cisza. Korzystając z tego, że Łucja jeszcze w pokoju szpitalnym robiła opatrunki, Wilczur poprosił Kolskiego do swego pokoju i częstując go papierosem, zapytał:

— Jakże, kolego? Bardzo pan przeklina mnie za to, że go tu uwieziłem na tak długo?

— Ach, nie panie profesorze. Był to dla mnie prawdziwy odpoczynek.

— Słyszałem, że pan jest w Warszawie bardzo zapracowany. Ma pan coraz większą praktykę. Szczególnie się ucieszyłem. Teraz czeka pana po powrocie dużo roboty. Niechże pan siada.

— Dziękuję — bąknął Kolski, sadowiac się na twardym taburecie.

— I dochody panu też rosną?

— Nie narzekam na to.

— Jednego tylko nie rozumiem — po namyśle odezwał się Wilczur — dlaczego pan trwa w celibacie? Powinien się pan ożenić. Tego nie należy przeciągać. Wiem o tym z własnego doświadczenia.

Kolski poczerwiał:

— Niestety, jest to niemożliwe.

Wilczur podniósł brwi.

— Aż niemożliwe?... Wybacz pan, kolego, że

wtrącam się w pańskie prywatne sprawy, ale sądzę, że upoważnia mnie do tego nasza stara znajomość i mój wiek. Czy może mi pan powiedzieć, na czym ta niemożliwość polega?

Kolski odpowiedział nie od razu:

— Kocham kogoś...

— No, to chyba jest najmniejsza przeszkoda — uśmiechnął się Wilczur.

— Kobieta, którą kocham, nie jest wolna — wyjaśnił Kolski.

— Ach, tak?... Mężatka?

— Nie. Jest zaręczona z innym.

— To rzeczywiście przykre. I kocha tego innego?

— Tak przynajmniej mówi.

— Ale przecież do pana, kolego, nie czuje chyba nienawiści?

— O, nie — pośpiesznie zaprzeczył Kolski.

Wilczur przyglądał mu się przez chwilę z uśmiechem.

— Dziwna rzecz, panie kolego. Nie wygląda mi pan na słamazarę, a postępuje pan jak zalekniona panienska. Z kobietami trzeba ostro, panie kolego. Zdecydowanie. Po męsku. Jeżeli jest panu przychylna, to śmiało atakować. Niech pan pamięta o tym, żeby nie dać się odstraszyć pozorami. Czasami coś bardzo groźnie wygląda. Jakaś skała piętrzy się przed nami i wydaje się nie do zdobycia, a trochę przedsiębiorczości i uporu wystarczy, by dostać się na szczyt.

Kolski nerwowo gniótł palce. W pierwszej chwili zdawało mu się, że profesor zeń kpi. Później przyszło mu na myśl, że chce go wybać. Teraz już sam nie wiedział, co o tym myśleć.

— Tak, tak — mówił Wilczur. — O małżeństwie, panie kolego trzeba myśleć zawczasu i kuć żelazo, póki gorące. Człowiek ani się spostrzeże, gdy się ze-

starzeje. Ile pan sobie lat liczy?

— Trzydzieści pięć, panie profesorze.

— No, widzi pan. To najwyższy czas. Gdy ja się żeniłem, miałem już za wiele. Już między mną i żoną była zbyt wielka różnica wieku. I oczywiście takie małżeństwo nie mogło być szczęśliwe.

Kolski znowu poczerwiał i szeroko otworzył oczy. Czyżby profesor chciał mu dać do zrozumienia, że nie myśli o małżeństwie z Łucją.

Wilczur mówił dalej:

— Ma się rozumieć kwestia lat sama przez się nie jest tak ważna, nie wchodzi tu bowiem w grę sprawa seksualna. Wie pan dobrze, że nie zawsze zależne to jest od wieku. Chodzi o co innego. O kwestię zamiłowań i upodobań. Te trzeba mieć mniej więcej jednakowe, aby być z kobietą szczęśliwym i by jej dać szczęście. Nie można popełnić większego błędu, niż zeniąc się z dziewczyną młodszą od siebie o więcej niż dziesięć lat.

Kolski przełknął ślinę i zapytał:

— Czy pan profesor serio jest tego zdania?

— Jak najbardziej serio, panie kolego. Niech pan tedy nie zwleka, bo jeszcze ktoś pana ubiegnie. I nie bać się rywala. O kobietę trzeba walczyć. To nie jest pieczony gołąbek, co sam panu spadnie do otwartej buzi. A gdy już ją pan będzie miał, niech pan zapamięta, by więcej czasu jej poświęcać, niż swojej pracy zawodowej. To szalenie ważne. O tym również przekonałem się na własnym smutnym doświadczeniu. Kiedyś, gdy pan zechce tu mnie odwiedzić, opowiem panu tę historię. Bo nie wątpię, że latem zajrzy pan tu chociaż na kilka dni.

— Z największą przyjemnością, panie profesorze — skłonił się zmieszany Kolski.

d. c. n.

Kompromitacja ŁKS

„Garbarnia“ zwycięża łodzian 2:1 (2:1)



W meczu o mistrzostwo Ligi, rozegranym w dniu wczorajszym w Łodzi „Garbarnia“ zwyciężyła ŁKS 2:1 (2:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Nowak i Pawłowicz, dla pokonanych Baran z karnego. Sędzią Dublaszewski z Katowic. Widzów 12 tysięcy.

Składy drużyn: „Garbarnia“: Jakubik, Rakoczy, Ignaczak, Górecki, Lesiewicz, Jeniek, Parpan, Pawłowicz, Nowak, Forsyżewski, Kucharski.

ŁKS: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuc II, Łuc I, Pegza, Sołtyżewski, Hogendorf, Baran, Pietrzak, Łącz, Kopera.

Prawie 12 tysięczna rzesza zwolenników ŁKS przybyła na stadion, mimo nieznosnego upału, by zobaczyć jak ich pupil spisze się z „Garbarnią“, która zagrożona spadkiem z Ligi nie chciała oddać w Łodzi obu punktów. Udało się to krakowianom w zupełności, gdyż zwyciężając przeskoczyli w tabeli właśnie ŁKS.

Tak słabo grającego ŁKS dawno nie widzieliśmy. Upojeni chorowskim sukcesem piłkarze Łodzi myśleli, że nawet nie walczą i nie strzelając zdobędą na „Garbarni“ cenne punkty. Okazało się jednak, że ŁKS miał swój czarny dzień.

PRZYCZYNY PORAŹKI

Różne były powody tego, że własna publiczność wygwizdała schodzących z boiska ŁKS-iaków. Naszym zdaniem skład drużyny źle zestawiono, a winę ponosi kierownictwo. Już cztery dni temu zwracaliśmy uwagę że atak krakowian prowadzi bezsprzecznie najlepszy ich zawodnik, a jeden z najlepszych techników polskich — Nowak. Dobrze zbudowany, wspaniale rozdzielający piłki całego napadu, był duszą swej drużyny. Kierował on nie tylko akcjami ofensywnymi „Garbarni“, ale jako kapitan ingerował w defensywę, gdy zaszła potrzeba. Jakiego środkowego pomocnika wystawił naprzeciw Nowaka ŁKS? Kończącego się już Pegze, którego Nowak ogrywał niemiłosiernie. Pegza spóźniając się do każdej piłki, właściwie wprowadzał tylko w linie defensywnych zamęt. Uważamy, że jedynym wyjściem było umieszczenie zamiast Pegzy Karolka, który przed rokiem nieszkodliwie zupełnie Nowaka, mając ku temu w pierwszym rzędzie warunki fizyczne (wzrost). Ale po przerwie pomoc rozegrała się, zasilając niezliczoną ilość piłek beznadziejny w tym dniu atak.

CO SIĘ STAŁO Z HOGENDORFEM?

W Chorzowie szczególnie dobrze wypadli łącznicy ŁKS Baran i Łącz. Tym razem zapomnieli zupełnie o strzałach. Niepotrzebnie pchali się w tło defensywy „Garbarni“ i tam tracili wypracowane piłki. Prawoskrzydłowy Hogendorf, popularny „Mnich“ przespał się chyba na boisku przez te 90 minut. Był flegmatyczny i ospały. Gra nie obchodziła go zupełnie, a większość piłek, które otrzymał, psuł, zwłaszcza w pierwszej połowie meczu. Tak fatalnie grającego Hogendorfa nie widzieliśmy w Łodzi w tym sezonie. A Kopera na lewym skrzydle? Również mizerny. Nieobliczalne świecę w górę, brak stopingu i opanowania piłki wpada-

ły wszystkim w oko aż nadto wyraźnie. Grał a la Sidor.

Ale nie można potępiać ŁKS w czambuł. Włodarczyk na obronie troił się, a zadanie miał tym trudniejsze, że w każdej chwili musiał asekurować lukę, która powstawała po niefortunnym wypadku Pegzy. Szczurzyński za puszczoną bramkę winy nie ponosi, natomiast pierwszy goal zdobyty przez Nowaka z wolnego obciąża właśnie Pegze, który jako kapitan drużyny obowiązany był nakazać swoim graczom ustawienie muru przed bramką. Tego nie uczynił a Nowak niedopatrzeńie to wykorzystał.

OCENA „GARBARNI“

Drużyna krakowska wypadła na tyle źle dysponowanej i nierównej ŁKS o wiele korzystniej niż przypuszczano. Najsilniejsze jej punkty to Nowak i bramkarz Jakubik. Sposób w jaki wyłapywał wszystkie piłki wskazywał, że jest on w tej chwili jednym z najlepszych bramkarzy w Polsce. Para obrońców Ignaczak — Rakoczy interweniowała szybko i zdecydowanie. Pomoc nastawiona raczej na grę defensywną skupiła uwagę zwłaszcza na Baranie i Hogendorfie. Udało im się sparaliżować tę parę, tym bardziej, że ten ostatni grał poniżej wszelkiej krytyki. Prawoskrzydłowy „Garbarni“ Parpan utrzymywał od Nowaka tak precyzyjne i celne podania, że nie miał trudności z oddawaniem piłki do środka boiska. Osobny ustep należy poświęcić Pawłowiczowi, który w drugiej połowie wyraźnie szedł na „kości“. W pewnej chwili w drugiej połowie tak brutalnie sfaulował Sołtyżewskiego, że sędzia zmuszony był usunąć go z boiska.

PRZEBIEG GRY

ŁKS wylosował boisko pod słońce i już pierwsze uderzenia piłki wskazują na to, że jakoś nie klei się w ataku. Podania są albo zbyt słabe i trafiają do przeciwników, lub piłka wychodzi w 12. i 13. minucie dla ŁKS fatalne, bowiem sędzia dyktuje wolny za faul na Pawłowiczu z 16 metrów do bramki ŁKS. Piłkę ustawia Nowak, nikt nie muruje bramki, Nowak plasowanym strzałem obok słupka zdobywa prowadzenie. Jeszcze nie zdążyliśmy ochłonąć po utracie pierwszego gola przez ŁKS, gdy niefortunnie i zbyt lekkie podania Łucia I do bramkarza przejmują Pawłowicz, podjeżdża parę metrów i z najbliższej odległości zdobywa drugą bramkę dla swych barw. Gracze „Garbarni“ z radości całują się na boisku. Gra jest nadal chaotyczna. W 17 minucie zamieszanie pod bramką „Garbarni“. Sędzia gwizdże, Hogendorf chce wykonywać rzut rżny, ale jak się okazuje p. Dublaszewski zarządza jedenastką do „Garbarni“. Ostry protest Nowaka nie skutkuje, a Baran ostrym strzałem w róg zmusza Jakubika do kapitulacji. W 20 minucie popisuje się wspaniałą robinsonadą Szczurzyński, posyłając ostry strzał Nowaka w pole. ŁKS z lekką otrzasa się, ale jedynym tego efektem jest niebezpieczna główka Łacza w 40 minucie przy czym Jakubik zdążył w ostatniej chwili wybić pięścią piłkę w róg.

PO ZMIANIE STRON

Już w trzeciej minucie po przerwie wypuszczony do przodu Pietrzak ostro startuje do piłki, w ostatniej chwili rzuca mu się pod nogi bram-



karz „Garbarni“, chwytając piłkę i udaje, że jest kontuzjowany; gdy tylko sędzia daje nakaz do rozpoczęcia gry Jakubik ozdrowiał. W 15 minucie wolny Barana z 17 m przechodzi tuż nad poprzeczką. W 25 minucie Kopera pół łukiem podaje do Łacza, a ten z powietrza efektownie strzela. Jednak piłka miją bramkę o centymetry. Jest to okres, w którym ŁKS ma przewagę, a „Garbarnia“ pragnie za wszelką cenę utrzymać wynik; większość graczy z ataku wędruje na swoje własne pole karne. Od 30 minuty goście grają w dziesiątkę gdyż za opisany wyżej incydent Pawłowicz musiał opuścić boisko. W trzy minuty później nareszcie przebudził się Hogendorf. Minał dwóch graczy i z kilkunastu metrów strzelił z lewej nogi. Piłka obita od poprzeczki wyszła w aut.

Dalsze minuty — to już beznadziejna kopanina, a „Garbarnia“ zupełnie słusznie gra na czas. P. Dublaszewski sędziował dobrze.

Łódź zdobywa po raz drugi puchar PZKol

Warszawa I w czasie 5.25.3, drugie Łódź I — 5.26.6 trzecie Warszawa II — 5.36.4, czwarte Łódź II — 5.38. W ogólnej punktacji zwyciężyła Łódź I — 143.5 pkt. zdobywając po raz dru-

gi z rzędu kryształowy puchar Polskiego Zw. Kol. 2) Warszawa I — 114.5 pkt., 3) Łódź II — 77 pkt., 4) Kraków — 71 pkt., 5) Warszawa II — 70 pkt. Widzów — około 1000.

Włókniarze dziękują

Komitet Organizacyjny II Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Włókniarzy składa podziękowanie za pomoc przy przeprowadzaniu zawodów w ramach Igrzysk Łódzkim Związkom Sportowym, a w szczególności ŁOZLA i ŁOZ Kol., oraz Centrum Wyszczolenia Sanitarnego W. P. i Kompanii Akademickiej, za zorganizowanie obsługi sanitarnej i lekarskiej. Jednocześnie Komitet składa podziękowanie Centr. Domo-

wi Dziecka przy ul. Napiórkowskiego 99, Komendzie Chorągwi Harcerzy przy ul. Skorupki 10-12, świetlicy Oddz. Dziel. Zw. Zaw. Włókn. przy ul. Kilińskiego 145, świetlicy PZPW Nr 4 przy ul. Kątnej 20 i świetlicy PZPDz. Nr. 4 przy ulicy Gdańskiej 49, za zakwaterowanie i wyżywienie zawodników dla uczestników Igrzysk, i tym wszystkim osobom, które pomogły zorganizować Igrzyska.

Niespodzianki ligowe

Wczorajsza niedziela obfitowała w niemiłe sensacje niż poprzednia, jeżeli chodzi o rozgrywkę ligową. Chyba największą a zarazem najbardziej nieprzyjemną niespodzianką sprawiła Warszawa krakowska „Wisła“, gromiąc stołeczną „Legię“ 8:0. „Cracovia“ spisała się nie gorzej, bo 7:0 wygrała z „Widzewem“. Natomiast AKS na własnym boisku w Chorzowie potrafił pokonać ZZK w stosunku 3:2.

„Tarnovia“ jest wyraźnie w formie. Zwyciężyła bowiem na własnym terenie wiceleadera tabeli — „Ruch“ w bezapelacyjnym stosunku 3:0. „Warta“ nie zawiodła poznanianków, wygrywając z „Rymerem“ 5:1, zaś „Polonia“ warszawska udowodniła swą wyższość nad jmlennicką z „Bytomia“ zwyciężając 3:1.

Grand Prix Helsinek

Na zaproszenie Fińskiego Związku Kolarskiego, na wyścig pn. „Grand Prix Helsinek“ w dniu 18 sierpnia rb., który rozegrany zostanie w parku o obwodzie 1700 m teren asfaltowy, na przestrzeni 30 okrążeń, zgłoszone następujących zawodników

- 1) Beka Jerzego — ŁKS Łódź
- 2) Salygę Teofila — „Partyzant“ Łódź, który pod kierownictwem sekretarza Stanisława Cieślaka, wychwaliby przypuszczalnie 12—13 sierpnia rb.

Wszystkim wyznaczonym zawodnikom PZ Kol. poleca prowadzenie racjonalnych treningów, oraz dokładne przygotowanie sprzętu.

Za 6 dni wyścig kolarski o nagrody „Boba“ Kucharskiego

Dnia 15 sierpnia po raz trzeci z rzędu odbędzie się ogólnopolski wyścig kolarski organizowany przez KS „Wimę“, ku uczczeniu śp. Czesława Jaskólskiego, zamordowanego przez zbirów hitlerowskich, byłego reprezentanta Polski w wyścigach międzynarodowych.

Fundatorem cennych i wspaniałych nagród dla zwycięzców tego wyścigu jest były zawodnik „Wimy“ Czesław Kucharski, stale mieszkający w Ameryce, który przebywa obecnie w Łodzi.

Zawody odbędą się, jak poprzednio, na dystansie 150 km, a trasa biegnie z Łodzi przez Piotrków — Tomaszów przez Ujazd do Łodzi, gdzie na stadionie „Wimy“ będzie meta. W roku ubiegłym zwycięzcą został „stary tygrys“ Napierała, który już na bieżni boiska stoczył zwycięską walkę z Pietraszewskim, wygrywając po wspaniałym finiszu na prostej.

W tym roku stawka kolarzy będzie doborowa i walka rozegra się między elitą warszawską a łódzką.

Zatopek — następcą Kusocińskiego

Hegemonia Finnów złamana na długich dystansach

(Korespondencja własna z Londynu)

Zatopek ma już w kieszeni dwa medale olimpijskie. To rzeczywiście wielki sukces, do dotychczas mało który z długodystansowców świata poza Nurmim potrafił osiągnąć taki sukces. Nie pamiętam jaka pogoda była w 1920, 1924, 1932 i 1936 roku, ale wydaje mi się, że wówczas w Kalifornii, czy Paryżu nie lał jak z cebra deszcz i bieżnia była w znacznym stopniu lepszym stanie.

Otóż Zatopek — to chłopiec, który niepotrzebnie szarżował; w przeciwnym razie w biegu na 5 km zdobyłby niewątpliwie pierwsze miejsce. Poniósł go ambicja Uważał, że nie wypada mistrzowi na 10 km dać się prowadzić na 5 km. Zaczął sam prowadzić. Koniec był taki, że po-

tem poprowadził go Belg Reiff, który ostatecznie sprzątnął mu sprzed nosa złoty medal.

Już dawno mamy za sobą walkę na 5 i 10 km stoczoną przez najwybitniejszych długodystansowców świata. Biegi te dostarczyły może największej emocji ze wszystkich dotychczas rozegranych konkurencji i chyba tylko zawody bokserkie potrafią zepchnąć w cień pojedynki Zatopka nie tylko z koalicją zawodników skandynawskich, ale z Belgami i Holendrami na 5 km, a na 10 km z Francuzem o dziwnym nazwisku Mimoun — O — Kacha Alain.

W pierwszej szóstce zawodników biegu na 10 km znajdujemy jednego Czecha (na pierwszym miejscu),

jednego Francuza (na 2 miejscu) i dwóch Szwedów (na 3 i 4 miejscu). Po tym idzie Norweg i na 6 miejscu Belg, Evaraert. Natomiast w biegu na 5 km pierwszy skandynawski przedstawiciel znalazł się dopiero na 4 miejscu.

Dawniej bywało inaczej. „Kusociński“ w 1932 roku w Los Angeles zdobył pierwsze miejsce i ustanowił jednocześnie rekord olimpijski Kusociński jednak nie żyje. Wydało się, że dla biegaczy Finlandii droga do sławy jest otwarta, a tymczasem w Londynie zaczęli otrzymywać w skórze

Począwszy od 1912 roku Finlandia potrafiła przez okres 6 Olimpiad zdobyć 5 złotych medali i cztery sre-

brne. Raz tylko w 1920 roku Nurmim przegrał z Francuzem, Guillemotem, o 4 dziesiąte sekundy, ale już w 1924 roku w Paryżu wypłynął jako sława, ustanawiając rekord świata.

Inna kwestia, że Nurmim w 1920 roku zrewanżował się Guillemotowi, bijąc go na dystansie 10 km. Tak jak Guillemot (Francja) w biegu na 5 km, Kusociński w biegu na 10 km „wnił“ wyłom w tradycję hegemonii Finlandii w biegach długich. Kusociński w 1932 r. zwyciężył doskonałego Iso-Hollę i Virtanę.

Było to rzeczywiście wielkie wydarzenie sportowe. Wówczas Kusociński od Polonii polskiej w Ameryce otrzymał samochód. Dzisiaj Zatopek

który bije ten właśnie rekord Kusocińskiego, otrzymuje awans z porucznika na kapitana. Tak Czechosłowacja uczciła sukces Zatopka.

Zatopek odziedziczył sławę po Guillemotcie i Kusocińskim. On, a nie kto inny przejął hegemonię Skandynawów w biegach długich. Przystaliśmy już dzisiaj wierzyć w mo-nopol biegaczy Finlandii, Norwegii i Szwecji. Zobaczmy jak ułoży się historia tych biegów dalej.

Zwolennikom piłkarstwa muszę powiedzieć szczerze, że w Londynie nie byłem jeszcze ani razu na meczu piłkarskim. Jakoś tak mi układa się życie, że niemal codziennie jadę na stadion w Wembley, a na razie nie widać na nim piłkarzy. Do piero po eliminacjach dostąpią oni zaszczytu zagrania na wspaniałej murawie.

Jarosław Nieciecki

KALENDARZYK

Poniedziałek	1	Dziś:	Romana
2	2	Jutro:	Wawrzyńca
3	3		
4	4		
5	5		
6	6		
7	7		
8	8		
9	9		
10	10		
11	11		
12	12		
13	13		
14	14		
15	15		
16	16		
17	17		
18	18		
19	19		
20	20		
21	21		
22	22		
23	23		
24	24		
25	25		
26	26		
27	27		
28	28		
29	29		
30	30		
31	31		

KRONIKA

Ważne telefony:
 Komisarjat Miejski M. O. 253-00
 Pogotowie Ratunkowe Miejskie 104-44
 Pogotowie Ratunkowe Ubezpieczalni 134-15
 Pogotowie Ratunkowe PCK 117-11
 Straż Pożarna 3

Dyżury aptek

Dziesiątej nocy dyżurują apteki:
 Groszkowski — 11 Listopada 15, Jarzembowski — Pabianicka 212, Kraszińska — Jaracza 32, Kon — Pl. Kościelny 8, Zuzczewska — Główna 50, Raczynski — Katowicka 54, Rytel — Kopernika 26, Wagner — Piotrkowska 67.

Teatry

TEATR W. P. — ul. Jaracza Nr 22
 nieczynny.
TEATR TUR — ul. 11 Listopada 21
 O godz. 19.30 gościnne występy zespołu krakowskiego w sztuce G. Zapolskiej pt. „Zabusia”.
TEATR KAMERALNY
DUMU BULNIEWA — Daszyńskiego 34
 O godz. 19.15 sztuka Maxwella Andersona „Joanna z Lotaryngii”. Ostatnie dni.
TEATR LETNI „SAGATELA”
 ul. Piotrkowska 94
 O godz. 16.30 i 20 „Musisz być moją”.
TEATR LETNI „OSA”, ul. Zachodnia 43
 „Rozkoszna dziewczyna” o godz. 19.30.
TEATR „LUTNIA” — Piotrkowska 243
 O godzinie 19.15 operetka „Cnotliwa Zuzanna”.

MUZEJA MIEJSKIE:
 Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza nieczynne do dn. 1 września.
 Etnograficzne — Plac Wolności Nr 14, nieczynne.
 Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14, nieczynne.
 Sztuki — Wieckowskiego 26, otwarte od 10-17 prócz poniedziałków i piątków.

Kino

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 11
 „W imię życia”
 (godz. 18, 20.30, niedz. 15.30)
BALTYK — ul. Narutowicza 31
 „Tajemnica nocy wigilijnej”
 (godz. 16, 18.30, 21, i edz. 13.30)
BAJKA — ul. Franciszkańska 31
 „Siódma zastawa”
 (godz. 17.30, 20, niedz. 15.00)
EDYNA — ul. Daszyńskiego 2
 Kino nieczynne, na czas remontu. — Program aktualności przeniesiono do kina „Hel”.
HEL — ul. Legionów 24
 Program aktualności kraj. i zagran. Nr 24
 godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.
 300-lecie Moskwy
 (16, 18, 20, niedz. 14)
MUZA Ruda Pabianicka:
 „Bitwa o szczyt”
 (18, 20, niedz. 16)
POLONIA — ul. Piotrkowska 57:
 „W pogoni za miastem”
 (godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30)
PRZEDWIOSNIE — Szermistkiego 74/76:
 „Postrach mórz”
 (godz. 17.30, 20, niedz. 15.30)
ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 178:
 „Wakacje” i dod. Przegląd Sportowy Nr 8
 (godz. 17, 19, 21, niedz. 15)
ROMA — ul. Rzgowska 84:
 „Zagubione dni”
 (godz. 18, 20, niedz. 15.30)
REKORD — ul. Rzgowska 2:
 „Gasnący płomień”
 (godz. 18, 20.30, niedz. 15.30)
STYLLOWY — ul. Kilińskiego 123:
 „Melodia serc”
 (godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30)
ŚWIT — Bałucki Rynek 5:
 „Monsieur La Souris”
 (godz. 18, 20.30, niedz. 15.30)
TECUA — ul. Piotrkowska 108:
 „Dragonwynek”
 (godz. 17, 19, 21, w niedz. 15)
TATRY — Sienkiewicza 40 (w ogrodzie):
 „As wywiadu”
 (godz. 17, 19, 21, w niedz. 15)
WISLA — ul. Daszyńskiego 14:
 „Moja Miła”
 (godz. 17, 19, 21, niedz. 15)
WZROKNIARZ — ul. Zawadzka 16:
 „Okoliczności łagodne”
 (godz. 17, 19, 21, niedz. 15)
WOLNOSC — ul. Napierkowskiego 16:
 „Tajemnica nocy wigilijnej”
 (godz. 15, 17.30, 20, niedz. 12.30).
ZACHETA — ul. Zgierska 28:
 Kino nieczynne z powodu remontu.



Z WYSTAWY ZIEMI ODZYSKANYCH

W dniu 6 sierpnia zwiedzili Wystawę minister Pracy i Opieki Społecznej — Rusinek oraz wiceminister Przemysłu i Handlu — Grossfeld.

Minister Pracy i Opieki Społecznej — Rusinek — po obejrzeniu WZO oświadczył:

„Mówimy: ładna pani, przystojny pan, wspaniały widok. Powiedzieć o Wystawie Z. O., że ładna, że wspaniała, że tematycznie i artystycznie ciekawa, znaczy tyle, co nie powiedzieć pełnej prawdy o niej.

Widziałem Wystawę w kraju i za granicą. Wystawa Z. O. zrodziła nowy termin. Jest ona dokumentem, który świadczy nie tylko o inteligencji narodu, o jego sile dynamicznej, o zmyśle organizacji i pięknie artystycznym, ale jest także pamiątką naszej wielkości i naszej dumy.

Patrząc na Wystawę chciałoby się zwołać inicjatorów Wystawy i twórców od robotnika do artysty i wszystkim uściśnić ręce i pogratulować: „Zrobiliście wielką rzecz, i pokazaliście narodowi i światu, co umie Polska Ludowa i jej ludzie.” Chciałoby się podziękować za to wszystko coście zrobili na Ziemiach Odzyskanych i za to, że w takiej formie jak Wystawa pokazaliście swój wielki dorobek stosunkowo krótkiego okresu czasu.

Widziałem te tereny przed rozpoczęciem budowy Wystawy. Byłem tu na kilka dni przed otwarciem Wystawy w czasie przygotowań. Przyznam się, że miałem obawę, czy rzeczywiście dotrzymamy terminu. Poblisście własne polskie tempo i staliście się wszyscy, twórcy Wystawy, przodownikami wysięgu i współzawodnictwa pracy.

Wicemin. Handlu Zagr. w Min. Przemysłu i Handlu — Grossfeld — oświadczył, że interesował się Wystawą od chwili jej otwarcia. Był przygotowany na rzeczy wielkie, niefajne Wystawa przerosła jego wszelkie oczekiwania. Najwięcej uznania wyraża dla formy artystycznej Wystawy.

„Jestem pełen podziwu, — mówi wicemin. Grossfeld, — dla wielkiego wkładu pracy artystów, architektów, ludzi nauki, którzy tworzyli Wystawę. Na Dzień Ziemi zachwyci mnie dzieła malarskie

Cyblisa i Wolfa. Wielkie wrażenie wywarł na mnie dział „Zniszczeń” a zwłaszcza pełen wyrazu fragment zniszczonego krzyża: dwie ręce rozpięte na krzyżu”.

Wicemin. Grossfeld specjalnie interesował się działem Żegluga i Eksportu.

Na zakończenie wicemin. Grossfeld stwierdził, iż spodziewa się, że WZO osiągnie swój cel dzięki artystycznej szacie. Najsilniej działała na ludzi piękno, a Wystawa Ziemi Odzyskanych jest nawet w swych najdrobniejszych szczegółach wyrazem piękna wysokiej klasy.

TRZECI, CO DO WIELKOŚCI WILKA NA ŚWIECIE...

...jest najciekawszym ekspozytem Pawilonu Łowiectwa na Wystawie „B”. Jest to wspaniała skóra wilka, zabitego w Polsce, wypożyczona ze zbiorów marsz. Roli — Zymierskiego Ministerstwu Leśnictwa, które obok Pawilonu Lasów zajęło się również urządzeniem Pawilonu Łowieckiego.

Ciekawe ekspozyty zwierząt i ptactwa, jak również wspaniałe rogi kozłów i jeleni, upolowanych już po wojnie na terenach Ziemi Odzyskanych zostały dostarczone przez Związek Łowiecki. Obok ekspozycji widzimy interesującą przedstawioną schemat organizacji Związku Łowieckiego, broń myśliwską w drzewie wyrzute ślady zwierząt. Pawilon Łowiecki interesuje wielu zwiedzających Wystawę, a zwłaszcza myśliwych, którzy tu licznie przybywają. Największą sensacją są oczywiście olbrzymie skóry wilków i dzików, jak również górskiego barana, muflona, — znanego tylko na Ziemiach Odzyskanych.

Spółdzielnie gminne woj. łódzkiego przygotowują się do kampanii jesiennej

Niebawem, po zakończeniu żniw rozpoczyna się w woj. łódzkim przygotowania do siewu oziminy. Będzie to okres wyjątkowo intensywnej pracy na wsi. W roku bieżącym bowiem obszar przeznaczony pod uprawę zbóż ozimych w woj. łódzkim znacznie zwiększono.

Bardziej zapobiegliwi gospodarze zaczynają się już krzątać koło pługów, bron i siewników. TOR (Techniczna Obsługa Rolnictwa) kończy remonty maszyn rolniczych, by mogły one na czas wyruszyć w pole.

W majątkach państwowych pracują się kieraty, pracują młockarnie. Majątki państwowe bowiem muszą dostarczyć kwalifikowanego ziarna siewnego i to nie tylko dla obsiania pół własnych, lecz również i dla drobnych gospodarstw chłopskich.

Szczególnie wielkie zadanie czeka gęsto już rozsiane w woj. łódzkim spółdzielnie gminne — Samopomoc Chłopskie.

Spółdzielnie te otrzymały obecnie z BGS kredyty na III kwartał br. w wysokości 427 mil. zł. Suma ta przewyższa wielokrotnie kredyty, dotychczas przyznawane tym spółdzielniom, co umożliwi spółdzielniom gminnym w znacznie szerszym, niż dotąd zakresie, zaspokoić zapotrzebowanie gospodarstw chłopskich w okresie kampanii jesiennej — siewu

W sprawie „siwych” włosów

Okazywanie względów starszym jest u nas tradycją mocno zakorzenioną. Przynajmniej ośmiu na sto chętnie ustępuje miejsca komuś naprawdę starszemu lub choremu. Rzadko jednak się zdarza, by trzęsąca się babinka, zreumatyzowana starzec czy inwalida żądali samej ustąpienia miejsca w wypadku gdy nikt się do tego nie kwapi.

W tramwajach grasuje natomiast pewien gatunek osobników należących nie wiadomo dlaczego do płci pięknej, które potrafią w sposób o milimetr graniczący z bezczelnością domagać się miejsc siedzących.

Każdy woli w tramwaju siedzieć, niż stać, zwłaszcza w toku i przy takich upałach, jakie mamy ostatnio. Nie ma jednak żadnej dobrej racji, dla której jedna kobieta ma ustąpić miejsca drugiej dlatego tylko, że jest między nimi kilka, czy nawet kilkanaście, lat różnicy (nota bene często tylko w wyglądzie). Nieuczynne jest również żądanie, by zawsze oddawał miejsce mężczyzna, który może być równie a nawet bardziej zmęczony.

Wprost oburzające jest jednak usuwanie z ławki dziecka, które dużo bardziej męczy się, stojąc w tłumie osób dorosłych o wiele od niego wyższych.

Wczoraj właśnie, jadąc tramwajem, byłam świadkiem takiej sceny:

Do zatłoczonego wagonu pakuje się zażywna jejmość w wieku lekko ponad — balzakowskim. Oczy

widzę wszystkie miejsca — zajęte. „Fixuje” bezskutecznie bazylijskim wzrokiem siedzącego tuż jejomością, wreszcie przepycha się do ławki, na której siedzi wątla, blada dziewczynka około 7—8 lat. Ruchem hitlerowskiego żandarma zgarnia dziecko z ławki i sama zajmuje miejsce. Ktoś z boku próbuje się ująć:

— Proszę pani, dziecko też płaci bilet, a poza tym...

— Ale! — przerywa mu jejmość, — ładnie by pan chował dzieci! Na bandytów chyba! A gdzie szacunek dla siwych włosów? — dodaje, potrząsając bojowo, umalowaną na mahoń wieczną ondulacją.

— A gdzie siwe włosy, droga pani? I ta szczypta rozsądka, która bez względu na ich kolor zawsze się przyda?

Ed.

73.641 nauczycieli

wykładało w szkołach powszechnych
 W 1947/48 roku szkolnym w 21.777 szkołach powszechnych w Polsce wykładało 73.641 nauczycieli. Tygodniowa liczba godzin pracy nauczycieli wynosiła około 2.200 tys. godzin.

W 2.279 szkołach powszechnych w miastach wykładało 25.607 nauczycieli.

CHCESZ REGULARNIE
 OTRZYMYWAĆ GAZETĘ
 WPLACAJ PUNKTUALNIE
 PRENUMERATĘ!

Humor

Cierpienia

— Moja żona strasznie cierpi.
 — Cóż jej jest?
 — Ma zapalenie gardła i nie wolno jej mówić.

Dziecko co 39,4 sekundy

Pod tytułem „Co 39,4 sekundy rodzi się na świecie dziecko” między narodowe biuro statystyczne opublikowało ciekawe dane, które zainteresują na pewno szeroki ogół.

Oto, co mówią obliczenia w skali ogólnosiwiatowej:
 Przeciętna ilość dzieci na rodzinę — 1,875.
 Przeciętna długość życia osobnika płci męskiej — 58,7 lat.
 Przeciętna długość życia osobnika płci żeńskiej — 62,8 lat.
 Stosunek ilościowy chłopców i dziewcząt — 105—100.
 Przeciętna waga noworodka — 6 funtów.
 Przeciętna wielkość noworodka — 22 cali.
 Koszta związane z zameldowaniem noworodka — 1/2—3 fr. szwajc.
 Serce noworodka bije 140 razy na minutę.
 Przeciętne dziecko:
 Płacze w ciągu dnia przez 113 min.
 Grymasi pierwszy raz po 4 tyg.
 Wymawia a — a — po 6 tyg.
 Śmieje się głośno po 4 miesiącach.
 Podnosi główkę po 4 tygodniach.
 Zaczyna władać mięśniami pierścionymi po 2 miesiącach.
 Siedzieć samodzielnie po 6 miesiącach.

Wymawia pierwsze słowo po 10 miesiącach.
 Mówi swoistym żargonem po 18 miesiącach.
 Odpowiada na proste pytania po 3 latach.
 Dostaje pierwsze zęby po 7 miesiącach.
 Rozpoznaje butelkę z pokarmem po 4 miesiącach.
 Bierze pokarm samodzielnie rączkami po 12 miesiącach.
 Włada dobrze łyżką po 3 latach.
 Naśladuje starszych po 18 miesiącach.

Na jeziorach Ziemi Warmińskiej

(Korespondencja własna)

Niewielu turystów odwiedza jeziora mazurskie, a jest to polać kraju rzeczywiście warta zwiedzenia. Dla przybysza niewypowiedziany urok ma łagodna falistość terenu, gąszcz mieszanym lasów i bezkresne jeziora. Ten bezmiar wód, nie mający odpowiednika w Europie, charakteryzuje krajobraz jeziora mazurskiego.

Blżej Wisły położona Warmia, ma to znana turystom, kryje niejedną niespodziankę. Chciałabym dziś opisać wycieczkę — dostępną dla każdego, nie zajmującą dużo czasu, dającą się nawet pomieścić w ramach krótkiego weekend-u. Mam na myśli przejażdżkę kanałem warmińskim z Ostródy do Elbląga.

Dojazd z Łodzi do Ostródy jest bardzo wygodny, gdyż jedzie się olśniewającym pociągami bezpośrednio do tego miasteczka, położonego nad pięknym jeziorem. O pokój w hotelu, położonym tuż przy przystani, łatwo. Odjazd ładnym spacerowym statkiem punktualnie o godzinie 8

rano. Statek posiada pokłady otwarte i kryte, kabiny, można tam zjeść obiad. Podróż trwa 11 godzin, ale pasażer się nie nudzi ani chwili. Przejeżdża z jeziora w jezioro połączony kanałami i śluzami.

Atrakcją wycieczki jest przejazd statku przez kilka pochylni, które są jedynymi tego rodzaju urządzeniami w Europie. Otóż teren staje się miejscami falisty i pokonanie wzniesień przez statek zostało w ten sposób rozwiązane, że wpływa on na rodzaj platformy na kołach, zaprowadzonej w wodzie kanału i poruszanej przez turbinę o napędzie wodnym. Platforma zostaje wciągnięta na szynę, które pokrywają całe wzniesienie. I oto statek nasz znajduje się teraz na ładzie stałym,

wznosi się powoli i osiągnąwszy szczytowy punkt wzniesienia zaczyna opadać, aż napotyka po drugiej stronie wzniesienia kanał, do którego wpada woda opływająca górę. Platforma się zatrzymuje, zanurza a statek po tej przeprawie lądowej płynie dalej, aż do następnej pochylni. Pasażerowie mogą pozostać na statku, ale jednak większość wysiada, żeby zobaczyć to ciekawe widowisko.

Krajobraz piękny — mijamy wspaniałe lasy, jeziora zarosnięte szuwarami — raj dzikiego ptactwa. Tu i ówdzie spotykamy samotnych kajakowców i miłośników sportu wodnego. Cisza i spokój. Przed nami woda, a naokoło soczysta zielen. Statek zatrzymuje się dwukrotnie

w Miłomylinie i w Małdytach, ale pasażerów przybywa niewiele. Ludność skarzy się na brak stałego rozkładu jazdy i brak reklamy tego ośrodka komunikacyjnego.

Przełykamy obok dobrze zagospodarowanych wsi i pięknie utrzymanych majątków państwowych. Im bliżej morza — tym szersze horyzonty. Opuszczając ostatnią pochylnię wjeżdża się na olbrzymi obszar rozlewisk — żyznych Żuław, które w tym miejscu nie zostały jeszcze osuszone. Towarzyszą nam chmury miew, zwiastując bliskość morza. Z dala widać dachy Elbląga, tego starożytnego, pięknego miasta portowego, które tak bardzo zostało zniszczone podczas ostatniej wojny. Wieczorem zatrzymujemy się tam po pełnej wędrówce.

Stąd znowu warto pojechać nad morze, tym bardziej, że z tej samej przystani wypływa o 8 rano statek do Krynicy Morskiej. Podróż trwa dwie godziny przez Zalew Świewy. Zatrzymujemy się w pięknej miejscowości leżącej na mierzei. Z jednej strony wzburzone Bałtyk, a z drugiej (jak na Helu) zatoka. Będąc w Krynicy Morskiej można poznać całość Pomorza Wschodniego. Blisko stąd do Elbląga i Malborka, a inna wodna linia komunikacyjna łączy Krynicy z Tolkmickiem. Stąd warto pojechać parę stacji dalej do Fromborka, by zwiedzić piękną katedrę i muzeum im. Mikołaja Kopernika. Szkoda tylko, że wycieczka kanałami i jeziorami warmińskimi jest tak mało wykorzystana. Niewielu pasażerów korzysta z tego taniego przejazdu (całodzienna podróż statkiem — 250 zł, ulgowy bilet 170 zł.). Zaledwie kilka osób znajdowało się na pokładzie. A warto pojechać...

SZTOLNIE WŚRÓD WINNIC

Wrażenia z węgierskiego miasta górników

Trudno w pierwszej chwili uwierzyć, że jesteśmy w ośrodku przemysłu górniczego na Węgrzech. Piękne wzgórza morenowe, usiane winnicami, drogi wysadzone tak charakterystycznymi dla krajobrazu węgierskiego topolami, pola słoneczników obracających się tysiącami kwiatów ku słońcu — także jest otoczenie, w którym pracują miejscowi górnicy. Gdyby nie nasi przewodnicy — wątpliwe, czy potrafilibym znaleźć wśród winnych ogrodów sztolnie i szyby. Myślałabym raczej, iż jestem w jakiejś miejscowości uzdrowskiej lub

letniskowej. Wilmos Piegel — przewodnik pracy, który wykonuje przeciętnie około 200 procent ustalonej normy, opowiada, że górnicy Pecs żyją istotnie bardzo dobrze. Nie ma prawie wśród nich wypadków gruźlicy. Nic dziwnego. Górnik, wyjeżdżający na powierzchnię znajduje się od razu w pięknej okolicy, gdzie zapach kwitnących właśnie lip miesza się z zapachem młodego wina. Niech jednakże nikt nie przypuszcza, iż praca jest tu łatwa. Kopalnie Pecs są mocno przestarzałe i cierpią na brak urządzeń techni-

cznych. Dopiero teraz przybyło kilkakrotnie więcej maszyn z ZSRR, które poprawiają sytuację. W kopalni gromadzą się gazy, które już kilkakrotnie spowodowały katastrofy górnicze. Praca jest trudna i niebezpieczna. Nic zatem dziwnego, że przechodzący górnicy nie mówią nam „dzień dobry”, ale tradycyjne „Szerencse fel!”, co nasi ślązacy przetłumaczyliby zapewne na „Szczęść Boże!”. Centralnym zagadnieniem jest tu zarządzanie produkcją, zagadnienie planu. Pomimo trudnych warunków robotnicy są pewni, iż wyko-

nią plan trzyletni w 2 i pół roku. Opuszczenie pracy należy do rzadkich wyjątków. Wydajność wzrosła o 20 proc. w stosunku do czasów przedwojennych, ogólna produkcja również. Dyrektor kopalni opowiada nam, że brygady prześcigają się wprost w pracy. Oto jedna z nich wywalczyła sobie na kilka kolejnych miesięcy sztandar przechodni. Jej członkowie tak pokochali ten sztandar, że nie dali go sobie po prostu odebrać, gdy inna brygada przegoniła ich w następnym miesiącu. Zażądali, aby dyrekcja ufundowała

nowy sztandar, a dotychczasowy została w ich rękach. Na pamiątkę. „Rosną u nas ludzie całkiem nowego typu” — mówi nam kilkakrotnie dyrektor zakładów. Mielibyśmy okazję przekonać się, że nie przesadza ani na jotę. Prosił nas jeszcze, abyśmy opowiedzieli o tym górnicy w Polsce i abyśmy zaprosili ich serdecznie do Pecs. Co też niniejszym czynimy.

Z. Sz.

Poszukuje się pokoiów

SUBLOKATORSKICH DLA AKTORÓW.

Warunki od umowy. — Zgłoszenia Teatr Powszechny 11 Listopada 21, tel. 150-36. — Pożądani pośrednicy. (k 324)

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU PRECYZYJNEGO I OPTYCZNEGO w ŁODZI, ul. WIGURY Nr 21,

zatrudni natychmiast: INŻYNIERÓW - MECHANIKÓW TECHNIKÓW - MECHANIKÓW INSPEKTORÓW ZAOPATRZENIA Wykwalifikowane SIŁY BIUROWE oraz Wykwalifikowane MASZYNISTKI. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. (k 796)

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi ogłasza sprzedaż z publicznej licytacji 57 PŁASZCZY płóciennych podgumowanych, nieznacznie poplamionych po stronie wewnętrznej. Sprzedaż odbędzie się dnia 17 sierpnia 1948 r. godz. 10 w Ekspedycji Towarowej na stacji Łódź, Fabryczna. (k 806)

LEKARZE

Dr. ROZYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerka powróciła. — Przyjmuje 2-6, Piotrkowska 33, telefon 166-29. (k 58)
Dr. LENCZEWSKI choroby kobiece, akuszerka powróciła. Przyjmuje 2-7, Sienkiewicza 51. (k 59)
Dr. KUDREWICZ specjalista, weneryczne, skórne. 8-10, 4-7, Piotrkowska 106. (k 57)
Dr. BIBERGAL — choroby skórne, weneryczne, powróciła, 4-6, Piotrkowska 134. (k 149)
Dr. AL LEŚNIEWICZ chirurg, Andrzeja 2, tel. 224-09, powróciła, 4-8. (7188 p)
Dr. BASS choroby kobiece, Narutowicza 6, tel. 208-76. (k 185)
Dr. VOGEL, specjalista chorób kobiecych, akuszerka. Narutowicza 4, telefon 260-92. (k 250)
Dr. WOŁKOWYSKI specjalista chorób skóry i weneryczne, wznawiał przyjęcia 4-6, Wschodnia 55. (Piotrkowska 46). (k 387)
Dr. ŚWIECIELO powróciła, choroby kobiece, Próchnika 38. (k 145)

Dr. MED. SIENKO KSAWERY — specjalista, skórno - weneryczne 1-2, 4-8, Kilińskiego 132. (k 123)

Dr. GLAZER, skórno, weneryczne powróciła 5-8, Andrzeja 28, (k 133)

Dr. PIETRASZKIEWICZ — specjalista chorób uszu, nosa, gardła — Sienkiewicza 73. (k 129)

Dr. MIECZYSLAW KOWALSKI — specjalista — weneryczne, skórne. Al. 1 Maja 3, 8-10, 4-7. (k 130)

KUPNO I SPRZEDAŻ

MOTOCYKL z koszem, futro męskie, tania sprzedam, tel. 130-17.
MASZYNY do pisania, leczenia, szycia — kupno - sprzedaż — naprawa. „Suprema”, Jaracza 40. Tel. 107-76. (k 330)
ELEKTRYCZNE przyrządy pomiarowe kupuje laboratorium, Lipowa 23. (7168 p)
SIŁNIKI elektr. kupno - sprzedaż, kupujemy również silniki uszkodzone, Zakł. Elektr. Wojskowy, Dąbrowskiego 6, tel. 258-77. (7161 p)
SAMOCHÓD ciężarowy „Dodge” na chodzie do sprzedania. Tel. 135-52.

SPRZEDAM udział dobrze prosperującej farbiarni w Łodzi, Poważne oferty pod „Farbiarnia”. (4576 s.)

DOMY, place i różne majątki, kupno - sprzedaż: wiadomość Kilińskiego 180, m. 4, telef. 216-78 — od 14-18. (7238 p)

SPRZEDAM gilotyne do krajania papieru szer. 72 cm. Wiadomość: Wschodnia 69 (sklep papierniczy). (k 794)

NITÓW 6/32, wkrętek półokrągłych 7/70 większą ilość sprzedawca warsztat, Warszawa, Kosińskiego 20. (k 801)

Cyrk i życie



Czy to w cyrku, Czy też w życiu, Trzeba umieć Należycie

Zachowywać Równowagę I nie tylko Mieć odwagę.

Ale również Trochę sprytu Tam zarówno Jak też i tu.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK” Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, telefon 123-33 i 123-34
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 13-14, tel. 207-18
Zastępca redaktora we wtorki i piątki od gos. 13-14, tel. 125-64
Sekretarz redakcji codziennie od gos. 10-12, telefon 209 02
Kierownik działu miejskiego od gos. 9-11, telefon 125-64
Kierownik działu sportowego od gos. 9-11, telefon 208-96
Redakcja rekopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.
Redaktor naczelny: ANATOL MIKULKO.

DZIAŁ PRENUMERAT: ul. Piotrkowska 53 i Piotrkowska 96 — sklep czynny w godzinach od 8-18. Telefon 180-74.
Opłata miesięczna: z odbiorem na miejscu zł 120,— z przesyłką pocztową zł 135,— z dostarczeniem do domu zł 170,—
Konto P. K. O. Nr VII - 567 Oddział w Łodzi.

BIURO OGŁOSZEŃ: Łódź, Piotrkowska 96, Konto P.K.O. VII-5486 Punkty przyjmowania ogłoszeń: Piotrkowska 96, Piotrkowska 53, Plac Niepodległości (hale) Piotrkowska 198.
CENY OGŁOSZEŃ: Za milimetr szpalty poza tekstem do 70 mm — 35,— zł; za 1 mm szpalty, ponad 300 mm — 120,— zł. W tekście: do 90,— zł; za 1 mm szpalty, ponad 300 mm — 120,— zł. W tekście: do 90,— zł; za 1 mm szpalty, od 71 do 120 mm — 75,— zł za 1 mm szpalty, od 121 do 200 mm — 100,— zł za 1 mm szpalty, od 201 do 300 mm — 140,— zł za 1 mm szpalty, ponad 300 mm — 180,— zł za 1 mm szpalty.
RAMKOWE WŚRÓD DROBNYCH: Do 50 mm 1 szpalty 50%, drożej. Ponad 50 mm i dwuszpaltove 100%, drożej.
OGŁOSZENIA DROBNE: 30,— zł za wyraz, poszukiwania pracy 15,— zł za wyraz (najmniej 10 wyrazów). — W numerach świątecznych i niedzielnych 30%, drożej.
NEKROLOGI: Do 70 mm — 30,— zł za 1 mm szpalty, od 71 do 120 mm 40,— zł za 1 mm szpalty, od 121 do 200 mm — 85,— zł za 1 mm szpalty, od 201 do 300 mm — 110,— zł za 1 mm szpalty, ponad 300 mm — 150,— zł za 1 mm szpalty.
DOPŁATY: 1. Za ogłoszenia wśród drobnych do wysokości 50 mm przez i tam 50%. Ponad 50 mm i 2-linowe 100%.
2. Za ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i ogłoszenia kombinowane 100%.
3. Za niedziele i święta 30%.
4. Za miejsca zastrzeżone 100%.

Obito w Drukarni Nr 4 Sp. Wyd. „Czytelnik” Łódź, ul. Świrki Nr 2.

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW w ŁODZI

zawiadamia P. T. Odbiorców, że z dnem 1. sierpnia 48 r. przez sieć swoich magazynów sprzedaje hurtowo otręby żytnie, pszenne, jęczmienne kukurydziane Zamówienia przyjmuje Ref. Zbożowo-Miński P. S. S. w Łodzi, Piotrkowska 31, tel. 182-50. (k 800)

TKALNIE mechaniczna i, ręczna sprzedamy. Oferty „Czynna”. (pd)

PLAC rogowy na Zdrowiu przy parku sprzedam, tel. 188-78. (807)

ZAKŁAD Fotograficzny w Radomiu główna ulica kompletnie urządzony do sprzedania. Wiadomość telefon 171-83 godz. 15-17. (7237 p)

SPRZEDAM sypialkę jasną, piaseczko, Pogonowskiego 45-28 w podwórku. (7241 p)

MASZYNY dziewiarskie (samoczkowa) 10/80-100 w dobrym stanie kupie. Oferty do administracji pod „Maszyna”. (7269 g)

50% hurtowni kolonialno-spożywczej dobrze prosperującej ewentualnie całość do odstąpienia tel. 14054. (k 752)

NAUKA I WYCHOWANIE

KOESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI. Informacje Lublin skr. poczt. 105. (k 135)

ZAOFIAROWANIE PRACY

ZWIĄZEK Zrzeszeń Kupieckich Województwa Łódzkiego, Piotrkowska 40, zatrudni kilku samodzielnych referentów. Pierwszeństwo mają absolwenci SGH. (k 783)

KOESPONDENT angielski perfect potrzebny na godziny. Piotrkowska 78/15. zgłoszenia od wtorku. (7266 g)

POTRZEBNI zdolni akwizytorzy na Województwo. Oferty pod „Uczciwi”. (7239 p)

POTRZEBNA biuralistka do sklepu „Metro”, Żeromskiego 12, zgłosz. 4-6. (k 803)

POTRZEBNE samodzielne na konfekcje damska, śródmiejska 26 m. 7. (7240 p)

LOKALE

KSIEGOWA poszukuje pokoju przy rodzinie. Oferty pod „Księgowa”. (7115 g)

ZGUBY I UNIEWAŻNIENIA

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU - Łódź, metrykę urodzenia na nazwisko Antezak Marian. (k 805)
ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU - Łódź, na nazwisko Kopański Zygmunt. (k 804)

ROZNE

JEDYNY FOTOAUTOMAT: Narutowicza 8 — najtańsze najszybsze zdjęcia legitymacyjne! (k 104)

BIURO OGŁOSZEŃ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „CZYTELNIK”

przyjmuje OGŁOSZENIA do całej prasy polskiej.

WYTWÓRNIA BATERII ELEKTRYCZNYCH

„MARS” CZĘSTOCHOWA Aleja N. Marij Panny 40 tel. 23-64

poleca znane ze swej dobroci i pierwszorzędnego wykonania technicznego baterie płaskie, 4, 5 V, baterie okrągłe 3 V, baterie „amerykanki” oraz baterie anodowe 120 V. Poszukujemy PRZESTAWICIELI na poszczególne miasta. (k 808)

Wieczne pióra

SPRZEDAŻ-KUPNO—Wszelkie NAPRAWY solidnie — szybko w sklepie Pomocy Szkolnych ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 96. (k 47)

Podróż w nieznaną

139



Obracał więc pan Agapit jakiś kolosalny szkielet na rożnie i gorzko optakiwał swój kropny los. Opanował się wreszcie i, pochylony nad kwerczącą płeczeńią — zamyślił się głęboko. Zaświtała mu w głowie pewna myśl.

Niosąc najsmakowitszy kasek Agapit skłonił się nisko przed najbrzydszą poczwara i rzekł: — O słońce wszystkich słońc i ozdobo tego świata, o najpiękniejsza z pięknych, przyjm ten kasek najpierwsza, jako najgodniejsza z obecnych.

To mówiąc wręczył jej płeczeń. Przez chwilę panowało głuche milczenie. Potem podniosły się okrzyki, które zamieniły się w nieopisany hałas. — Jak on śmiał? To ja jestem ta niezrównana! To ja mam tytuł „Miss Nieokrzesany Krzemień”. To ja!..

Panie zaperzyły się ogromnie. Wybuchło coś w rodzaju kłótni, tudzież walki, polegającej na wydzieraniu włosów z głowy.

Agapit chyłkiem wysunął się z „pokoju”. W sieni włożył na głowę wysoki kotpak ze skóry i kamienne koturny. Tak przebrany wyszedł na ulicę i zmierzzał szybko poza osiedle. Oglądał się ostrożnie. Nie dostrzegł nic podejrzanego. Niebezpieczeństwo narazie nie groziło.